

VIXEN, Przebudzenie

Nim zgasną światła mogę żyć jak pan
Kiedy niesie moje ciało wiatr
Kiedy wiem, że czasu mało mam
Moje źrenice się wielkie, większe
Jakbym patrzył na ładna twarz
Niebieskie chwile, chwile
Cały świat zostawiam w tyle
Niech mnie zabije wreszcie
Sam schylę się
Nie po to żyję
Śmiało rzucaj we mnie te pomyje
Jak przyjdzie klient to się z nim napiję
I powie to samo
Żeby grało między nami nawet jak zbyt mało się znamy
By stać na głowie jak baobaby
Aby dojść do prawdy jak Mały Książę, spokojnie
Bo każdy związek nim być sprawy musi dojrzeć
Razem z ludźmi
Żeby wyjść ponad chmury
Ty, ty, krzyczę – to truizm
Nieś swój krzyż, ja mam swój
I lecę w dół największej dziury
Mam nadzieję, że przebiję dno
I znów coś się zacznie od góry

Zaczynam spadać
Bez kontaktu z otoczeniem
Spadam bezwładnie
Jakbym miał nigdy nie uderzyć o ziemię
Przebudzenie
Serce w gardle
Oddech wstrzymany
Przyśpieszenie
Spadam
I nie widzę celu
mój hangar nie istnieje

Pozwól że na chwile zniknę
To wszystko za chwile zniknie
Pozwól że zniknę
/2x

To moja plaża marzeń
Mam masę tu narzędzi, marzę
Dzięki nie dalej stoję
I zamek z piasku tworzę, jak piękny ornament
Świeci nam słońce na twarzy
Marzenie, gonie je jak małe dzieci
Fale, piasek, uśmiechy, tata
Pije browarek, nie śmieci
Wchodzę do tego zamku potem
I patrzę na potępionych co patrzą przez okna
Słyszą, ale nie widzą nic
Telefony, krzyczą na nich żeby ich nie odbierać
A oni myślą wciąż o spóźnieniach
I to że nie mam nic
Idź stąd teraz
Mam czas pobyć sam, nie ma mnie
B jestem ja tylko
Nie ma twoich oczu, nie ma mnie
Johnny stworzył świat
Jestem tu, i stąd swój przekaz ślę
Mniemam że równoległy wszechświat
Multiuniwers

Weźcie mnie
Inteligencja tam gdzie ta nie liczy się

Zaczynam spadać
Bez kontaktu z otoczeniem
Spadam bezwładnie
Jakbym miał nigdy nie uderzyć o ziemię
Przebudzenie
Serce w gardle
Oddech wstrzymany
Przyśpieszenie
Spadam
I nie widzę celu
mój hangar nie istnieje

Pozwól że na chwile zniknę
To wszystko za chwile zniknie
Pozwól że zniknę
/2x